

MY



A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Dzieci Burundi

Skradzione dzieciństwo

Polskie dzieci zakończyły właśnie wakacje. Nie trzeba było chodzić do szkoły, odrabiać lekcji, można było dłużej pospać i robić to, na co miało się ochotę. Chyba nikt szczególnie nie tęsknił za nauką i szkołą. To przywilej bez troskiego dzieciństwa, o którym mogą jedynie pomarzyć dzieci z Burundi. O ich sytuacji pisze w artykule pt. „Skradzione dzieciństwo” Verena Stamm, założycielka Fundacji Stamm, od lat żyjąca i pracująca na rzecz najbardziej potrzebujących w Burundi – zwłaszcza dzieci ulicy i sierot. Artykuł przybliży warunki ich życia. Może nam pomóc lepiej zrozumieć potrzebę działań m.in. Ruchu MAITRI w ramach programu Adopcja Serca, który prowadzimy w stołecznej Bużumburze, miejscowościach Buraniro, Gatara i Gitega już ponad 12 lat.

Destrukcyjny wpływ wojny na życie rodzin

Bez troskie dzieciństwo jest czymś, czego większość dziewcząt i chłopców w Burundi nigdy nie zaznało. Długa wojna domowa, rozbite rodziny i bieda wypychają niezliczone dzieci na ulicę. Zamiast iść do szkoły, wiele z nich musi ciężko pracować albo przedwcześnie wstąpić w związek małżeński. Fundacja Stamm podejmuje różne działania, by chociaż niektórym dzieciom dać szansę na lepsze życie.

Dzieci w Burundi mają takie same pragnienia, jak wszystkie inne dzieci. Chcą się bawić, chodzić do szkoły, najeść się, cieszyć się stabilnym życiem rodzinnym i żyć w pokoju. Przez dziesięciolecia praktycznie wszystkie te rzeczy były im odbierane. Ciągły chaos i wojny domowe – szczególnie

w latach 1972 i 1993 – doprowadziły do rozpadu życia wielu rodzin. Mnóstwo dzieci straciło jednego lub oboje rodziców.

Od połowy 2015 r. sytuacja znów uległa pogorszeniu. W kwietniu 2015 r. odbyły się demonstracje w stolicy Burundi, Bużumburze, i w jej okolicach. Był to protest przeciwko budzącym wiele kontrowersji powtórny wyborom Pierre’a Nkurunzizy na prezydenta. Rząd zareagował bardzo brutalnie na nieudaną próbę zamachu stanu. Policja strzelała do protestujących. Zabito wielu młodych ludzi, duża ilość rodzin uciekła z okolic. Młodych, biorących udział w demonstracjach, aresztowano i maltretowano. Od 2016 r. dzieci i mło-



dzie, które zajmują się najczęściej drobnym handlem, są regularnie zabierane z ulicy do aresztu śledczego. Informują oni, że policja dopuszcza się wobec nich najgorszej przemocy, jakiej nigdy jeszcze nie doświadczali.

Dzieci ulicy

To, że w Burundi wiele dzieci mieszka na ulicach, jest spowodowane różnymi

W NUMERZE

Komentarz biblijny	
Brata Adama	2
Migranci, w poszukiwaniu	
ciepłego przyjęcia	3
Skradzione dzieciństwo	4
Modlitwa w intencji Syrii	
w Bytomiu	5
Wieści ze wspólnot	5
Koza dla Leopolda	6
Zakończenie Adopcji Serca	
na Wybrzeżu Kości Słoniowej	6
Zawsze po deszczu	
wychodzi słońce	6
Pomoc dla dzieci w realiach	
wojny domowej	7
Dodatkowa pomoc na zakup	
maszyn do szycia	
dla 21 osób z Musongati	8
Dzień Adopcji Serca 2018	8

czynnikami. Lata wojny domowej pogrążyły ludzi w skrajnej biedzie i zdestabilizowały życie wielu rodzin. Owdowiałe kobiety, by zachować swój status społeczny, wychodzą ponownie za mąż, a ich dzieci z pierwszego małżeństwa bardzo często cierpią z tego powodu, ponieważ nowy mąż zwykle źle traktuje nieswoje potomstwo, wykorzystując je do ciężkiej pracy. W miastach muszą zajmować się pracami domowymi, podczas gdy ich przyszywane rodzeństwo może chodzić do szkoły. Odmawia się im prawa do nauki. Na wsiach pól sieroty muszą zajmować się bydłem, zwierzętami, przynosić wodę i drewno na opał, a nocą muszą czasem sypiać na dworze. Jeśli inni krewni nie interweniują, wielu nastolatków ucieka do stolicy Bużumbury, by zatroszczyć się o siebie, żyjąc na ulicy.

Trudne położenie dziewcząt

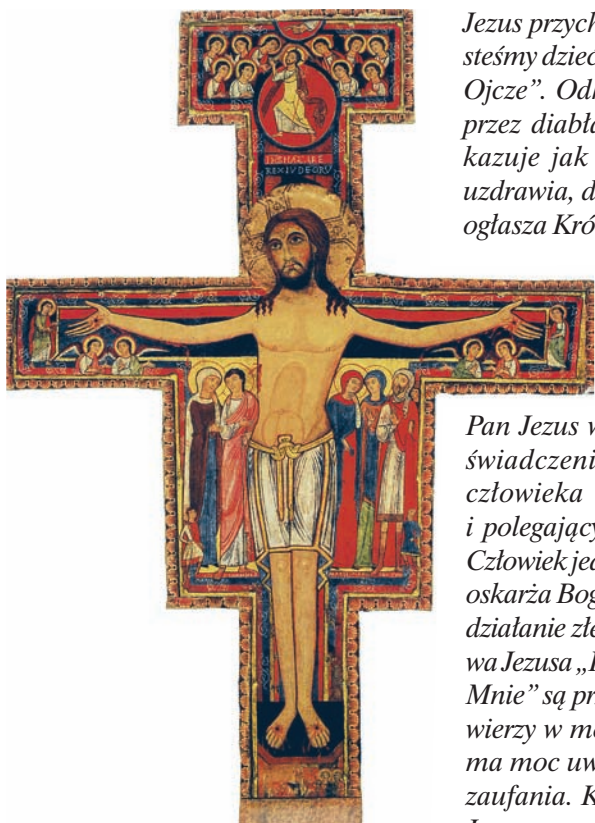
Z powodu okoliczności destabilizujących życie rodzinne szczególnie cierpią dziewczęta. Tradycyjnie najstarsza córka jest odpowiedzialna za opiekę nad młodszym rodzeństwem, co oznacza, że zwykle nie wolno jej

Ciąg dalszy na str. 4

Komentarz biblijny Brata Adama

Łk 11 14–23

„Raz wyrzucał złego ducha [u tego], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i tupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.»



Jezus przychodzi na ziemię i uczy nas, że jesteśmy dziećmi Boga i możemy wołać „Abba Ojciec”. Odkłamuje obraz Boga zniszczony przez diabła w raju i poza nim oraz przekazuje jak Bóg troszczy się o człowieka, uzdrawia, daje dobre rady swoim dzieciom, ogłasza Królestwo Boże i wyrzuca złe duchy.

Uwalnia człowieka od ducha niemego, który nie pozwala wołać do Boga i nie pozwala Go uwielbić. Boga, który chce dawać Ducha Świętego.

Pan Jezus wprowadza w modlitwę i w doświadczenie mocy Boga, który uzdalnia człowieka do bycia dzieckiem ufającym i polegającym na Ojcu, który jest w niebie. Człowiek jednak nie chce w to wierzyć i nadal oskarża Boga o manipulację, przypisując Mu działanie złego ducha. W tym kontekście słowa Jezusa „Kto nie jest ze Mną jest przeciwko Mnie” są przestrożą dla człowieka, który nie wierzy w moc Jego działania i w to, że Bóg ma moc uwalniać od niewiary, lęku, braku zaufania. Któremu wydaje się, że sam, bez Jezusa, może budować rzeczywistość, swój

dom, grono przyjaciół, bliskich... choć On powiedział: „Kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza”, ten wprowadza niezgodę. Bo wśród tych, którzy tworzą wspólnotę bez Jezusa, wcześniej czy później, przeważą względy ludzkie: konkurencja, zawiść, zazdrość... i znów wśród ludzi będziemy samotni. „Beze Mnie nic nie możecie czynić” (J 15,5) A nam się wydaje, że bez Niego możemy tak wiele... Odrzucenie Jezusa Chrystusa jako tego, który objawia Ojca działającego w naszym życiu i oskarżanie Go o przyczynę zła w ludzkiej egzystencji może doprowadzić do grzechu przeciw Duchowi Świętemu, który nie będzie odpuszczony.

Obroń, mnie Panie przed pokusą odbierania ludziom nadziei w moc Twego działania pod pozorem racjonalizacji, rzeczywistości lub czystości religijnej. Uwalniaj mnie od ducha niemego, abym Cię uwielbiał i wypraszał Ducha Świętego tym, którzy Ciebie szukają.

Brat Adam Sroka OFMCap

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczone są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Migranci, w poszukiwaniu ciepłego przyjęcia

Urząd Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców ogłosił, że prawie 69 milionów ludzi, którzy uciekli przed wojną, przemocą i prześladowaniami, zostało przymusowo przesiedlonych w zeszłym roku. Raport opublikowano z okazji przypadającego w dniu 20 czerwca Światowego Dnia Uchodźcy. Na tę okoliczność publikujemy fragmenty artykułu ks. Shaya Cullena, irlandzkiego misjonarza, pracującego od 40 lat na Filipinach. Skróty i śródtytuły zostały dokonane przez redakcję.

Spójrzmy na siebie samych jak na istoty ludzkie obdarzone godnością, wartościami i niezbywalnymi prawami człowieka. Jesteśmy ludźmi, a nie zwierzętami, które we wszystkim dookoła upatrują wroga i rywala, które walczą i zabijają, aby przeżyć. Większość ludzi ma wyższy standard życia i żyje w pokoju na naszej planecie, ale nie wszyscy. (...) Aby móc żyć w harmonii i pokoju potrzebujemy współpracy opartej na wzajemnym szacunku i niesieniu pomocy wszystkim żywym istotom, zgodnie z zasadami równości i sprawiedliwości. Zasada miłości i troski o innych, tak jakbyśmy się troszczyli o nas samych to strategia przetrwania jak również zasada, dzięki której możemy dotrzeć do osób potrzebujących, przyjąć ich w naszych społecznościach, zbudować zaufanie, harmonię, dać wzajemne wsparcie i nieść pokój oraz stabilizację w naszym społeczeństwie.

Plemienna mentalność

Gdy ignorujemy te cnoty i wartości, powracamy do zamkniętej plemiennej mentalności, która stosuje odrzucenie i wykluczenie innych oraz prowadzi do konfliktu i przemocy. W zamożnych krajach Europy i Ameryki Północnej rośnie dyskryminacja i odrzucenie cierpiących nędzę i ubóstwo osób z Bliskiego Wschodu i Afryki. Niektóre grupy nastawione fanatycznie przeciwko obcokrajowcom, migrantom i muzułmanom, zapędziły się w gorączce nienawiści na skraj rasowej hysterii. Atakują ośrodki dla migrantów i samych migrantów. To pokolenie w krajach rozwiniętych nie doświadczyło wojny, zniszczenia, głodu, niedostatku czy wysiedlenia od czasów wojny w Bośni, Wielkiego Kryzysu czy od końca drugiej wojny światowej. Wówczas Europa była pełna uchodźców, wysiedleńców i migrantów wędrujących z kraju do kraju, głodnych i bez dachu nad głową. Zostali przyjęci i od-

budowali wyniszczoną Europę. Setki tysięcy z nich udało się do Ameryki. (...)

Samolubne postawy

Obecne pokolenie nigdy nie cierpiało niedostatku i wielu ludzi wybiera przywódców przyjmujących samolubne, skupione na sobie, a nawet rasistowskie postawy względem nieszczęsnych na tej Ziemi, uciskanych, głodnych i tych, którzy ratują się ucieczką przed wojną, przemocą i łamaniem ich podstawowych praw. Uciekają przed wojną spowodowaną eksploatacyjną polityką Zachodu. (...)

Statek ratunkowy Aquarius płynący z 629 migrantami, uratowanymi z niebezpiecznej tułaczki, uciekającymi przed przeciwnościami, głodem, biedą, fałszywym i niesłusznym uwięzieniem we własnych krajach, podążającymi za nadzieją i marzeniami o przetrwaniu i lepszym życiu. (...) Nie przyjęły ich katolickie Włochy i Malta, gdzie elektorat wybrał przywódców wprowadzających politykę antymigracyjną. Węgry, Rumunia i Polska zakazują migrantów w imię zachowania swojej „czystej i nieskażonej kultury chrześcijańskiej”. Austria i Włochy naśladują tę wykluczającą politykę. To duży krok w tył dla praw człowieka i UE. W rzeczywistości ci, którzy wykluczają i odrzucają biednych i zdesperowanych są najmniej chrześcijańscy ze wszystkich, a wielu z uchodźców to właśnie chrześcijanie.

To ludzie Hiszpanii otworzyli swoje drzwi, powitali ich, dali im schronienie i wsparcie. Taka gościnność jest mocnym aktem ludzkiej dobroci i umożliwia obcokrajowcom poczuć się mile widzianym, mieć nadzieję i wierzyć w dobroć ludzkiej natury i otwartość na pokojową współegzystencję.

Kogo to obchodzi?

Pozostali, którzy ich nie przyjęli i deportują wielu innych, porzucili swe międzynarodowe zobowiązania i obowiązek humanitarny. To ludzie o zatwardziałym sercu, bez współczucia. Ale kogo obchodzi hipokryzja i ignorancja tej postawy? Powinna obchodzić nas wszystkich. Jeśli nie otworzymy naszych serc i nie przyjmujemy uchodźców i migrantów będziemy zamknięci na troskę, współczucie i miłość. Skrzywdzimy nasze rodziny, naszą społeczność i nas samych przez takie samolubne postawy. Mając miłość dla obcego będziemy mieć prawdziwie zdrową i bezinteresowną miłość dla wszystkich. (...)



Ks. Shay Cullen jest irlandzkim misjonarzem ze zgromadzenia Św. Kolumbana zajmującego się pracą na rzecz ochrony praw człowieka na świecie. Od niemal 40 lat mieszka na Filipinach, gdzie angażuje się w pomoc dzieciom ulicy i kobietom żyjącym z prostytucji poprzez działania założonej w 1974 r. fundacji PREDA. Ksiądz Shay jest pionierem ruchu Sprawiedliwego Handlu na Filipinach, działał także w międzynarodowych strukturach ruchu Fair Trade. Założona przez fundację firma Preda Fair Trade zaangażowała się w we współpracę z drobnymi rolnikami, którzy dzięki niej mogą przetwarzać i eksportować na dużą skalę liczne przetwory z owoców mango. Co daje im i ich rodzinom możliwość utrzymania się i godnego życia z pracy własnych rąk. Shay Cullen jest także znanym dziennikarzem i komentatorem, uczestnikiem wielu międzynarodowych konferencji, laureatem licznych nagród z dziedziny praw człowieka. W roku 2010 i 2012 odwiedził Polskę na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Sprawiedliwego Handlu.

Współczucie, otwarcie na obcych, empatia, przyjaźń i gościnność wobec migrantów i uchodźców nigdy nie były tak potrzebne jak dzisiaj. To prawdziwie tragiczna i przerażająca sytuacja na Bliskim Wschodzie i w Afryce, gdzie tysiące cywilów, głównie kobiet i dzieci pada ofiarami bombardowań, podpażeń, okaleczeń, gwałtów i morderstw. To, i przytłaczająca bieda, i korupcja pcha biednych migrantów do poszukiwania lepszego życia. Ryzykują wszystko na gumowym pontonie na Morzu Śródziemnym w akcie ostatecznej desperacji, odwagi i męstwa w walce, aby uciec od zła i móc znowu żyć. Powinniśmy dać im tę szansę.

Ojciec Shay Cullen, 14 czerwca 2018

Thumaczenie: Katarzyna Misiurek.

Redakcja: Tadeusz Makulski

Skradzione dzieciństwo

Dokończenie ze str. 1

chodząc do szkoły. Musi troszczyć się o swoje rodzeństwo, pomagać мамie przy pracach na polu i wykonywać inne obowiązki domowe. Jeśli będzie miała szczęście i pójdzie do szkoły, rzadko może uczyć się dłużej niż do szóstej klasy. Osiąga wtedy dojrzałość płciową, więc w wielu częściach kraju jest uważana za gotową do zamążpójścia.

Prawo zabrania zawierania małżeństw w tak młodym wieku, ale rodzice to ignorują. Ma to związek z ubóstwem – małżeństwo córki zapewnia rodzicom posag od rodziny męża. Ponadto dziewczyna dołącza do jego rodziny, a więc nie jest dłużej na utrzymaniu rodziców. Opuszcza rodzinny dom na

gwałtu i niechcianej ciąży. Dziewczyna, która zajdzie w ciążę, znajduje się w desperackiej sytuacji, bo rodzina ją odrzuca. Ciężarne dziewczęta, pozostawione same sobie, mogą znaleźć pomoc wyłącznie w domu przeznaczonym dla nieletnich matek, założonym i prowadzonym przez fundację autorki artykułu. Jest to organizacja non-profit, która oprócz tego prowadzi szereg domów dla sierot i dzieci ulicy w Bużumburze i wiejskich okolicach, a także szkoły i szpitale.

Wyniszczające więzy ubóstwa

Nawet w pełnej rodzinie życie dzieci, zwłaszcza dziewcząt, nie jest łatwe. Bezpieczeństwo, jakie zapewniało życie w ro-



zawsze – na tradycyjnych ślubach często widzimy młode dziewczyny we łzach. Taki ślub oznacza najczęściej ciążę w bardzo młodym wieku i ciężką pracę.

Jeśli dziewczyna jest półsierotą i ma macochę, często doświadcza złego traktowania i wykorzystywania do ciężkiej pracy. Jeśli trafi do domu ojczyma, istnieje ryzyko

łymi dziećmi jest dla dwunastolatki zajęciem wyczerpującym. Ponadto cały czas istnieje ryzyko, że może zostać zgwałcona przez jednego z domowników. Czasem te dziewczęta są zmuszane do małżeństwa z innym pracownikiem domu, co zwykle doprowadza dość szybko do niechcianej ciąży.

Jedną z takich dziewczyn, którym pomogła Fundacja, jest Adele. Straciła ona swoich rodziców w wojnie domowej, poszła mieszkać do swojej babci i zaszła w ciążę. Gdy została wygnana, podjęła pracę jako pielęgniarka w Bużumburze, a kiedy zauważono, że jest w ciąży, została zwolniona i zmuszona do opuszczenia

domu. Organizacja zaopiekowała się nią i umożliwiła ponowne pójście do szkoły. Dzisiaj Adele ma solidną edukację i pracuje jako księgowa. Jest jedną z niewielu, którym się udało.

Obowiązki chłopców i perspektywy zawodowe dla młodzieży

Życie w Burundi nie jest łatwe również dla chłopców, nawet dla tych, którzy nie doświadczyli rozpadu rodziny. Jednym z tradycyjnych obowiązków chłopca jest opieka nad rodzicami w ich starszym wieku. Z tego względu mają oni większą szansę na uczęszczanie do szkoły. Jednak w zamian za pieniądze wydane na edukację rodzice oczekują od nich wsparcia w późniejszych latach.

W dzisiejszych czasach międzypokoleniowy system wzajemnego wsparcia został podkopany przez wysokie bezrobocie. Wielu młodych, bez względu na ich umiejętności i kwalifikacje, nie może znaleźć pracy. Część zakłada swój własny mały biznes, aby trochę dorobić, ale większość kończy na ulicy, sprzedając orzechy, gotowane jajka, europejską odzież używaną lub karty SIM. Bezrobocie wśród młodych to tykająca bomba – rozpowszechnia przynębnienie lub staje się iskrą wzniecającą bunt.

W przeciwieństwie do chłopców, dziewczyny nie handlują na ulicy. Wiele wykształconych dziewcząt szuka pracy w bistrach lub sklepach z żywnością – bardzo rzadko na stanowiskach, które odpowiadają ich kwalifikacjom. Te bez żadnego wykształcenia sprzedają się na ulicy, pracując jako prostytutki.

Dzieci, które mogą uczęszczać do szkoły, robią to z entuzjazmem. Wiele wskazuje na to, że dziewczęta osiągają coraz lepsze wyniki w nauce. Widać to szczególnie w rejonach miejskich, gdzie dostępność szkół jest łatwiejsza. W rejonach wiejskich istnieją duże przeszkody w uczęszczaniu do szkoły i ukończeniu edukacji. Ludzie żyją dość daleko od miast i dostanie się do najbliższej szkoły może być bardzo trudne.

Tekst opracowany na podstawie artykułu Vereny Stamm „Stolen Childhood”, opublikowanego w magazynie „D+C Development and Cooperation”.



*Tłumaczenie: Aleksandra Sifflet
Redakcja: Joanna Antczak-Sokołowska,
Tadeusz Makulski
Korekta: Wojciech Zięba*

Modlitwa w intencji Syrii w Bytomiu

W pierwszy piątek lipca (6 VII), szczególnie dla RUCHU MAITRI – jako dzień solidarności z ubogimi, umierającymi – spotkaliśmy się na Mszy św. w kościele Św. Jacka w Bytomiu. Na Eucharystię przybyła też młodzieńka Lilian z miasta Homs w Syrii. Zarówno na Mszy św., jak i na nabożeństwie modliliśmy się o pokój szczególnie w tym dotkniętym krwawą wojną kraju.

Ofiarodawcy, którzy złożyli swój dar serca na prowadzone projekty pomocowe (m. in. integracja tamtejszej społeczności, wsparcie grup dzieci i młodzież, harcerzy, na instrumenty muzyczne, itp.) otrzymali pamiątkowe zakładki z modlitwą za Syrię.

W trakcie spotkania Lilian opowiedziała o swojej rodzinie, przeżyciach związanych z wojną, która rozpoczęła się w mieście Homs przed 7 laty. Ze wzruszeniem wspominała te czasy i powrót do zburzonego domu. Z radością opowiadała o dzieciach, którym i ona organizuje ciekawe zajęcia w parafii oo Jezuitów. Wśród dzieci, objętych opieką, oprócz chrześcijańskich dzieci, są również muzułmańskie – też spragnione serdecznych kontaktów.



Odmówiliśmy jedną z naszych modlitw, Ojciec nasz – po polsku i po arabsku.

Na spotkanie przybyli uczestnicy bytomskiej wspólnoty, rodzice adopcyjni i parafianie.

Maria i Danuta z Bytomia

Wieści ze wspólnot



● 9.03 w ramach nabożeństwa „24h dla Pana” w parafii św. Józefa w Lublinie Ruch „Maitri” wraz z harcerzami czuwał przed Najświętszym Sakramentem od 21:00 do 22:00. Przeczytano fragment konferencji śp. ks. Romana Forcykiego o św. Matce Teresie oraz odmówiono wraz z parafianami modlitwy Ruchu w intencji ubogich i chorych na całym świecie.

● 10 marca w kościele pw. Świętego Józefa toruńska wspólnota Ruchu „Maitri” prezentowała wystawę „Kameruńska codzienność”.

● 14.03 w Niepublicznej Szkole Podstawowej „Skrzydła” w Lublinie przedstawiciele Ruchu zostali zasypani gradem pytań przez najmłodszych zainteresowanych życiem ich rówieśników w Afryce. Dwie klasy podjęły decyzję uczestniczenia w „Adopcji Serca”.

● 15.03 w Szkole Podstawowej nr 3 im. Juliusza Słowackiego w Lublinie zorganizowano lekcję o Afryce.

● 18.03 w progi Szkoły Podstawowej nr 28 z Oddziałami Integracyjnymi im. Synów Pułku Ziemi Lubelskiej zawitała wystawa „Kameruńska codzienność”.

● W niedzielę (18 marca) Toruńska Wspólnota Maitri przeprowadziła w parafii pw. Św. Józefa doroczną akcję rozprowadzania pisanek wielkanocnych i pamiątek misyjnych. W sumie zebrano 2.403,63 zł. Kwotę przekazano na projekt całorocznego wyżywienia dla niewidomych dzieci ze szkoły w Kibeho.

● 5 kwietnia o godz. 18:00 w Lublinie s. Rose Tcheza i Monika Sidor z Ruchu Maitri wzięły udział w spotkaniu globtroterów „Dookoła świata” w Centrum Kultury przy ul. Peowia-ków 12. Spotkaniu „Kongo – afrykańska

codziennosc” towarzyszyła wystawa „Kameruńska codzienność”.

● Medycy dla Afryki to doroczna konferencja organizowana przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny. W tym roku odbyła się 18 kwietnia. Na zaproszenie organizatorów Ruch MAITRI uczestniczył w wydarzeniu, udostępniając wystawę fotografii *Misja*, a także rozpowszechniając materiały na temat programu Adopcji Serca. Jednym z prelegentów był Tadeusz Makulski, koordynator programu AS. Działalność Ruchu spotkała się z dużym zainteresowaniem studentów, wiele pytań dotyczyło możliwości odbywania praktyk w misyjnych ośrodkach zdrowia w Afryce.

● 19 kwietnia odbył się koncert charytatywny na rzecz Adopcji Serca w Miejskim Domu Kultury w Goleniowie. Inicjatorem wydarzenia byli nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół nr 1. Impreza miała wyjątkowy charakter, a wykonawcy zaprezentowali bogaty i atrakcyjny program artystyczny. Po koncercie goście zostali zaproszeni na poczęstunek połączony z kwestą i pisanem listów do Christiana z Konga, którym uczniowie opiekują się w ramach programu AS.

● Warszawska wspólnota Ruchu MAITRI wraz z Siostrami Misjonarkami Miłości już od 6 maja zapraszały do obejrzenia wystawy ku pamięci św. Matki Teresy z Kalkuty, prezentowanej w kościele św. Stanisława BM w Warszawie przy ul. Bema 73/75.

● 7 maja przedstawiciel Ruchu Maitri z Gdańska, Tadeusz Makulski, zapoznał uczniów Publicznego Gimnazjum nr 3 w Starogardzie Gdańskim z warunkami życia ich rówieśników w Afryce. Szkoła od kilku lat uczestniczy w programie Adopcji Serca, wspierając Gilberta z wioski Buraniro w Burundi.

● 20.05 zorganizowano spotkanie z nauczycielami i uczniami w Szkole Podstawowej nr

1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju.

● Uczniowie i nauczyciele Państwowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Kluczborku opiekują się 13-letnim chłopcem z Bertoua w Kamerunie. O warunkach życia afrykańskich dzieci opowiedziała im Weronika Musioł z raciborskiej wspólnoty Ruchu MAITRI. Spotkanie odbyło się 21 maja i wzbudziło duże zainteresowanie dzieciaków.

● 22.06 miało miejsce spotkanie w Szkole Podstawowej nr 28 im. Synów Pułku Ziemi Lubelskiej w Lublinie. O sytuacji w Afryce opowiadała siostra Rose Tcheza, misjonarka z DR Kongo oraz Konrad Czernichowski, odpowiedzialny za Biuro Adopcji Serca w Lublinie.

● Od 17 do 21 lipca mieliśmy przyjemność uczestniczyć w dorocznych rekolekcjach dla uczestników Maitri w podwarszawskich Łazach, w domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Tematem przewodnim był cytat „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach.” (Dz 2, 42), zaproponowany przez prowadzącego Duszpasterza Krajowego, księdza Andrzeja Panasiuka. W spotkaniu uczestniczyło 35 osób ze wspólnot z Lublina, Warszawy, Bytomia, Raciborza, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Białegostoku. Program obejmował wspólne modlitwy, konferencje, warsztaty i spotkania w podgrupach.

● 29 lipca uczestniczyliśmy w IV Pikniku Sportowo-Misyjnym Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Grodzie Posadów. Wspaniała atmosfera sprzyjała zainteresowaniu misjami i pomocą ubogim w Trzecim Świecie. Festyn zaszczylił swoją obecnością m.in. ks. bp Marian Rojek, misjonarz z Kazachstanu oraz zespół No To Co. Rozegrano wiele konkursów. Dochód ze sprzedaży pamiątek misyjnych przeznaczymy na wsparcie budowy przedszkola integrującego dzieci muzułmańskie i chrześcijańskie na Zanzibarze w Tanzanii.

Koza dla Leopolda

Uczniowie i nauczyciele SP nr 2 w Przasnyszu uczestniczą w programie Adopcja Serca Ruchu MAITRI, udzielając wsparcia 15-letniemu Leopoldowi z Doumé w Kamerunie. Poniżej przedstawiamy relację z akcji przeprowadzonej w szkole w celu zebrania środków na dodatkową pomoc dla podopiecznego.

Uczniowie z Samorządu Uczniowskiego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Przasnyszu wraz z opiekunką Samorządu, p. Teresą Goliaszewską, w dniach 24 i 25 maja zorganizowali akcję „Koza dla Leopolda”. Wcze-



śniej ręcznie wykonywali bransoletki z koralików i z makaronu, zakładki do książek z wiadomościami o afrykańskich zwierzętach oraz zgroma-

dziili różne gadzety do sprzedaży i upiekli ciasto. Akcja została przeprowadzona przed Dniem Matki, więc uczniowie mogli kupić prezenty dla swoich mam i jednocześnie okazać pomoc swemu adopcyjnemu kole-dze z Afryki. Zebrali 1000 zł (w tym 250 zł ofiarował ks. Proboszcz Andrzej Maciejewski :), następnie fundusze przesłane zostały na zakup kozy oraz dodatkową pomoc dla Leopolda z Kamerunu. Uczniowie liczą na to, że Leo ucieszy się z prezentu. Warto pomagać i okazywać serce innym!

Podziękowanie od Emanuela z Rwandy (*pisownia oryginalna*)

Zawsze po deszczu wychodzi słońce

Do Dobroczyńców z Ruchu MAITRI (POLSKA)

Z największą radością piszę do Was ten list, by wyrazić moją wdzięczność za pomoc, jaką mi okazaliście w chwili, gdy życie moje było zagrożone. Przede wszystkim zechciejcie przyjąć moje szczere i gorące pozdrowienia.

Drodzy dobroczyńcy, w roku 2011, w wieku 15 lat, zaatakowała mnie poważna choroba. Zachorowałem na zapalenie szpiku prawej nogi. Byłem zrozpaczony, nie miałem nadziei na wyzdrowienie, a moja mama nie miała możliwości umieszczenia mnie w szpitalach mogących leczyć tę chorobę. Dzięki dobroczyńcom z Ruchu MAITRI otrzymałem pierwszą pomoc medyczną w szpitalach w Ruhengeri, Gikonko i Butare. Byłem hospitalizowany przez trzynaście miesięcy, podczas których przeszedłem sześć operacji. Naprawdę bez Waszej pomocy moja rodzina nie byłaby w stanie pokryć rozlicznych kosztów i to w tak wysokich sumach. Dziękuję bardzo za Waszą dobroczynność i poświęcenie, by pokryć te koszty w celu uratowania mi zdrowia.

Zawsze po deszczu wychodzi słońce... W 2012 r. wróciłem do szkoły średniej w Cyabingo i zdałem egzamin państwowy na poziomie podstawowym (3 lata szkoły średniej). W roku następnym kontynuowałem naukę w „CORNERSTONE LEADERSHIP



Dzieci niepełnosprawne z programu Adopcja Serca w Nyakinama, Rwanda.

ACADEMY RWANDA”. W 2017 roku, pod koniec 6 roku nauki - roku kończącego edukację w szkolnictwie średnim, zdałem państwowy egzamin z wynikiem 100%. Znalazłem się na pierwszym miejscu w skali kraju. Będąc wdzięcznym mam wciąż świadomość, że u podłoża mojego sukcesu jest pomoc darczyńców z Ruchu MAITRI. Ogromnie Wam dziękuję za koszty jakie ponieśliście w związku z moją chorobą, nauką jak też i za wsparcie moralne. W obecnym roku 2018 oczekuję zapisów, by kontynuować naukę na uniwersytecie. Mam nadzieję stać się kimś zasługującym i zdatnym, by być pożytecznym dla siebie, dla społeczeństwa i dla kraju.

Drodzy dobroczyńcy, zanim skończę pisać chciałbym również gorąco podziękować Zgromadzeniu Sióstr od Aniołów, które pośredniczyło między mną a Wami.

Niech Pan Bóg Was strzeże i Wam błogostawi.

*Wasze dziecko: NIBIZI Savio Emmanuel
Nyakinama, 26.04.2018*

Zakończenie Adopcji Serca na Wybrzeżu Kości Słoniowej

Poniżej publikujemy list otrzymany od proboszcza parafii Matki Bożej Morza w Grand Bereby.

Do koordynatora programu Adopcji Serca Ruchu MAITRI

Piszę tę notatkę z sercem przepełnionym radością, a jednocześnie i smutkiem. W rzeczywistości już 9 września 2018 r. Pa-

rafia Matki Bożej Morza zostanie przekazana diecezji San Pedro. Nie będzie już zarządzana przez Wspólnotę Pallotyńską z różnych powodów. Jako proboszcz wrócę do studiów i moich współpracowników we Wspólnocie w Abidżanie.

Pragnę serdecznie podziękować Panu, jak też i Pana współpracownikom, za wszystkie wysiłki na rzecz obejmowanych patronatem dzieci z programu Adopcja Serca. Wiedziecie, że każdy dobry uczynek zawsze był dla nich znakiem miłości i braterskiego przywiązania.

Do rodziców adopcyjnych, którzy wspierali te dzieci przez cały ten okres.

Wiedziecie, że dzieci okazują Wam swoją miłość i uczu-

cie. Płaczą, to pewne, ale gdzieś w sercach doznają satysfakcji i pewnej radości ze świadomości, że mają „przybranych rodziców” gdzieś na tym świecie. Jak również, że to ci rodzice regularnie myślą o nich. Niech Pan Bóg błogosławi Wam wszystkim.

W moim osobistym imieniu bardzo dziękuję za wszystkie te wysiłki, które miały na celu zaspokojenie potrzeb tutejszych dzieci. Niech Pan Bóg Was błogosławi i błogosławi Waszym projektom i Waszej Organizacji Adopcji Serca.

*Ojciec DIBI KOFFI PIERRE, sac
Misja Katolicka
z Wybrzeża Kości Słoniowej
Parafia Notre Dame
de la Mer Grand Bereby*



Szkoła dla dzieci osób niewidomych w Ngaoundaye RSA

Pomoc dla dzieci w realiach wojny domowej

Powoli dobiega końca rok szkolny 2017/18. Założeniem projektu edukacyjnego na ten rok było zapisanie do szkół 170 dzieci osób niewidomych. Niestety tragiczne wydarzenia, które miały miejsce na przełomie czerwca i sierpnia 2017 roku uniemożliwiły pełną realizację tego projektu.

Napad rebeliantów

Otóż pod koniec czerwca ugrupowanie rebeliantów zwane *Seleka* zbrojnie napadło i zajęło miejscowość Bang znajdującą się na skrzyżowaniu granic trzech państw: Kamerunu, Czadu i naszej Republiki Środkowoafrykańskiej. Ngaoundaye jest położone 10 km od Bang, czyli pół godziny jazdy motorem. Chyba nie trzeba tłumaczyć co działo się w Ngaoundaye i pobliskich wioskach. Cała ludność schroniła się do buszu. Miasto zupełnie opustoszało. Ludzie kryli się, chroniąc swoje życie: mężczyźni przed bestialskim pobicie, a kobiety i młode dziewczęta przed gwałtem. Dzieci, w których oczach gościło przerażenie i strach, bezradnie patrzyły na wydarzenia, których były świadkami. Domy pozostawione bez opieki stały się łatwym łupem kradzieży. Tak samo jak pozostawione zwierzęta. Dodatkowe cierpienie niosła pora deszczowa. W tym czasie opady deszczu są bardzo obfite, a słońce nie grzeje tak mocno jak w porze suchej. Tak więc ludzie siedząc w buszu lub na polach byli przemoknięci, chorzy i głodni. Malaria zbierała swoje ogromne żniwo, prowadząc do śmierci wielu osób, szczególnie dzieci. Ngaoundaye wyglądało jak miasto widmo: puste domy bez mieszkańców, gdzieś tam przebiegający wygłodzony pies. Granice z Kamerunem i Czadem zostały zamknięte, w głąb kraju nie można się było przedostać. Wszystkie drogi w odległości 100 km były patrolowane i strzeżone przez rebeliantów. Zostaliśmy odcięci od świata. Taka sytuacja utrzymywała się przez dwa miesiące. Powoli na misjach kończyła się żywność i leki.

Pomoc biskupa

W tym czasie biskup naszej diecezji podejmował szereg działań na rzecz zmiany sytuacji. To on jako pierwszy po dwóch dniach od ataku przybył do Ngaoundaye. Jedynie ludzie kościoła mieli odwagę stanąć do bezpośredniej pertraktacji z rebeliantami, by negocjować warunki bezpieczeństwa dla miejscowej ludności. Wszyscy bezpośrednio odpowiedzialni za bezpieczeństwo miasta, począwszy od policji, wojska granicznego, szefa wioski, jako pierwsi uciekli, chroniąc

się za granicami Kamerunu, i tam pozostali aż do zakończenia rebelii jako uchodźcy.

Staraniem Biskupa powstała *platforma religijna*. Skupiła ona ludzi, przedstawicieli, każdego wyznania religijnego obecnego na naszym terenie, nie wyłączając muzułmanów. Jej zadaniem było i jest propagowanie pokoju przez: modlitwę, działania podejmowane na rzecz pokoju oraz edukację i wychowanie młodzieży i dzieci w klimacie miłości i przebaczenia. Z początkiem września w ramach podjętych działań doszło do spotkania z szefem rebeliantów i przedstawicielami lokalnej społeczności. Główne poruszane problemy to bezpieczeństwo ludzi, by mogli powrócić do swoich domów oraz problem szkoły, by dzieci mogły rozpocząć naukę. Jednak pomimo zapewnień szefa rebeliantów o niewyrządzeniu krzywdy, tylko nieliczni podjęli ryzyko powrotu do miasta. Dopiero po przybyciu do Ngaoundaye wojsk *Minuski (ONZ)* ludzie odważyli się powrócić do miasta. Jednak okoliczne wioski nadal pozostawały bezлюдne.

Wyprawki szkolne dla uczniów

W tej sytuacji w październiku rozpoczęły normalnie rok szkolny tylko dwie szkoły katolickie: w Ngaoundaye, prowadzona przez naszą misję i w Mann – prowadzona przez świecką, polską wolontariuszkę. (...) Z planowanych 170 dzieci z rodzin osób niewidomych, do szkół publicznych zostało zapisanych 136 dzieci. Każde z zapisanych do szkoły dzieci otrzymało „Pakiet Ucznia”, czyli: 6 zeszytów 50 kartkowych, 2 zeszyty 32 kartkowe, długopisy (5 niebieskich i 3 czerwone lub czarne), 2 ołówki, gumkę, ekierkę, linijkę i kątomierz, tabliczkę i białą kredę do pisania. Zapisanie dziecka do szkoły obejmowało: opłatę szkoły oraz ubezpieczenie ucznia, co razem dało sumę 2500F na każde dziecko.

Materiały do „pakietu ucznia” zostały zakupione pod koniec września, wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy ile dzieci powróci do szkoły. Zakupu dokonano zgodnie z planowanym kosztorysem. (...) Już z własnych środków zakupiliśmy dwie duże tablice do pisania, do każdej klasy po jednej. Przekazaliśmy również pozostałą kredę. W tej szkole ostał się tylko dach i kawałki ścian. Dzieci siedzą na kawałkach drewna, ale i tak widać radość na ich twarzach. W kosztorysie nie ujęliśmy zakupu mundurku szkolnego dla każdego dziecka poza szkołą katolicką, ponieważ tylko ona stawia taki wymóg. Jednak po powrocie dzieci, prawie każde nie miało

dobrego i kompletnego ubrania. Dlatego też pozostała kwota z zapisu dzieci do szkoły została przeznaczona na zakup „mundurka”. (...) Już z własnych środków najbardziej potrzebujące dzieci otrzymały klapki.

Zamiast chodzić do szkoły, dzieci pracowały w polu

Rodzice dzieci, które powtarzały klasę, do zapisu musieli za każde dziecko dopłacić po 500F. Misja pokrywała tylko 2000F zapisu szkolnego. Dlaczego taka decyzja w tym roku? Zeszłoroczne doświadczenie pokazało, iż wielu rodziców zamiast posyłać regularnie dzieci do szkoły, zatrzymywali je w domu. Dzieci musiały pracować w polu lub pomagać niewidomym rodzicom w domu. W ten sposób miały duże zaległości, których końcem było nieotrzymanie promocji do następnej szkoły. Dopłacenie do szkoły przez rodziców miało ich zmobilizować do dopilnowania dzieci, czy realizują obowiązek szkolny. Dla Afrykańczyków pieniądze są jedyną skuteczną mobilizacją do podjęcia konkretnego działania.

Dziękujemy z całego serca

W RCA chodzenie do szkoły jest dla dziecka wyróżnieniem. Nie ma obowiązku szkolnego, a wszystkie szkoły są płatne. Nie wiele osób stać, by posłać dziecko do szkoły, a co dopiero kilkoro dzieci - jest to osiągalne dla nielicznych. Dlatego z całego serca dziękujemy Państwu za pomoc w zapisaniu dzieci osób niewidomych do szkoły. Samym dzieciom największą radość sprawił „pakiet ucznia”. Wielu z nich po raz pierwszy miało wystarczającą ilość zeszytów i przybory szkolne. Kiedy otrzymywały materiały szkolne, świat obok nich, jakby przestawał dla nich istnieć. Wokół wszystko zniknęło: i misja, i rodzic, i ja. Ważne był zeszyt, długopis i tabliczka. Nie mogły uwierzyć, że to wszystko dla jednej osoby i mogą to zabrać do szkoły. „Odzyskiwały głos”, gdy pakowały swoje „skarby” do torby i radośnie wykrzykiwały „dziękuję” w swoim języku (singila mingi) lub po francusku (mersi baocoup).

Jedno z afrykańskich przysłów mówi o tym, że dobro wyświadczane innym, powraca do osoby czyniącej je w podwójny sposób. Dziękujemy za gest miłosierdzia z Państwa strony i umożliwienie nauki 136 dzieciom z rodzin osób niewidomych w Ngaoundaye i okolicznych wiosek.

W ich imieniu to podziękowanie składa
s. Eliza Michalak, misjonarka
Ngaoundaye, 26.04.2018.

Prośba o pomoc

Dodatkowa pomoc na zakup maszyn do szycia dla 21 osób z Musongati

Twoja pomoc materialna dla Afryki pomoże odmienić życie tych ludzi!

Obdaruj ubogich Afrykanów urządzeniami, dzięki którym będą mogli nadać dobry kurs swojej egzystencji! Poprzez zakup maszyn do szycia 21 uczniów z Musongati będzie mogło zrealizować swe zawodowe marzenia i zarabiać pieniądze na utrzymanie prac własnych rąk. Dzięki darowi z Polski będą mogli opanować zawód i otrzymają szansę na trwałe wydostać się z zakłętą kręgu biedy.

Komu możesz pomóc?

Oddajmy głos s. Krystynie Popławskiej z Musongati: „Pragniemy bardzo serdecznie prosić, o ile to będzie możliwe, o objęcie udziałem w programie Adopcja Serca oraz pomoc w zakupieniu maszyn do szycia dla 21 uczniów z Centrum Nauczania Zawodu” w Musongati, w Burundi. Wszyscy są w pierwszej klasie, którą rozpoczęli w październiku 2017, a ukończą szkołę we wrześniu 2019 roku. Został im 1 rok i 3 miesiące.”

Dar z Polski może zmienić ich życie

Podopieczni z Musongati w Burundi potrzebują pomocy materialnej, by móc w godny sposób wejść w dorosłe życie. Nauka w szkole pomogła im się rozwinąć intelektualnie, jednak by mogli wykorzystać wiedzę zdobytą w szkole, potrzebują maszyn do szycia. Ten niezbyt kosztowny podarunek pomoże im w przyszłości zarobić na swoje utrzymanie i wspomóc rodziny. Na terenach wiejskich, gdzie poza pracą na roli nie ma możliwości zatrudnienia, jest to bardzo znacząca pomoc.

Zafunduj im dobry start w dorosłe życie

Burundi to kraj wstrząsany przez konflikty polityczne i kryzysy gospodarcze. Wielu spośród młodych ludzi nie jest w stanie kontynuować edukacji w szkołach i chwyta się jakiegokolwiek pracy. Rośnie bezrobocie. Dzięki pomocy z Polski młodzież z Burundi będzie miała zapewniony dobry start w dorosłe życie. Maszyny do szycia



pozwolą im rozwijać umiejętności i pracować w zawodzie. Państwa pomoc materialna dla Afryki może zmienić trudne realia życia dla 21 osób. Dzięki Maitri będą oni mogli zdobywać środki na własne utrzymanie, co pozwoli im godnie żyć. Będziemy bardzo wdzięczni za każdą pomoc.

*Siostra Krystyna Popławska
Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek
Dzieciątka Jezus*

Koszt pomocy na jedną osobę: 167 Euro,
całkowity koszt projektu: 3500 Euro.

KWOTA PROJEKTU: 3 500 Euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Zator Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 73/KARML

Dzień Adopcji Serca 2018

Po raz drugi z inicjatywy Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI w Kościele katolickim obchodzony był Dzień Adopcji Serca. 5 września oraz w sąsiadujące dni w różnych miastach Polski, ale także w Czechach, na Słowacji i w krajach misyjnych spotykaliśmy się na modlitwie i agapie.

Relację z wydarzeń przedstawimy w kolejnym numerze „My a Trzeci Świat”.

**dzień
adopcji serca**



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.

Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.

Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.